

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięczna Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności naliczane pocztą, należy adresować jak następuje:
FAWEZ URBANIK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Recepty i korektury przysyłane do druku Redakcja
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wyceniane
są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tablicą mk. 80.—
w tablicy mk. 100.— reklama
mk. 50.—, nekrologi
mk. 40.—, komunikaty
mk. 50, zwyczajnie mk. 25
za wiersz narysowy
jednoliniowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk.
za wiersz, dla poszukują-
cych pracy oraz zagubione
dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowe o
50 proc. drożej. — Zagra-
nicznie o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia reklamowe po
g. 6 wlicz. 33 proc. (tutaj)

Redakcja i administracja Przejazd No 8.

TELEFON № 32.

Kontoczekowe P. K. 0.60110

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr
NOWOŚCI
Piotrkowska
róg Główniej.

Dziś

„FAWORYT ŚMIERCI“

Wstrząsający srogą i napręciem trykający kaskadą śmiechu dram w 6 aktach w którym najświetniejszy aktor świata ogólnie znany pod nazwą „SAMSON“ w walce ze słoczyńcami, wykazuje nieudaną siłę i odwagę.

Albertini

Uwaga: Dla prenumeratów „Pracy“ taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

Dziś!

Dymisja rządu.

(Aktu złączenia z Wilnem nie podpisano).

Odмова podpisu przez delegację wileńską.
WARSZAWA, 3. Narady piątkowe rano o godz. 4 min. 45 rano. Prezydent Ponikowski zamknął bez rezultatu. Akt podpisany nie został.

Zwłoka.

WARSZAWA, 3. (PAT) G. 11.30. Dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu zajęło z porządku dziennego punkt o przyjęciu w skład Sejmu Ustawodawczego przedstawicieli Wileńszczyzny. Stało się to na życzenie rządu polskiego, wobec niepodpisania przez delegację wileńską aktu złączenia Wileńszczyzny z Rzeczpospolitą Polską. O godz. 12.30 udali się na posiedzenie konwentu senatorów z ramienia rządu: prezes ministrów Ponikowski, minister spraw zagranicznych Skirmunt, oraz minister poczty i telegrafu Stesłowicz dla przedłożenia wniosków rządowych.

Delegacja wileńska opuściła Warszawę.

WARSZAWA, 3. (PAT). Delegacja wileńska opuściła dziś Warszawę, wyjeżdżając do Wilna dla przedłożenia sprawozdania Sejmowi wileńskiemu. Sejm wileński obradować będzie jutro, t. j. w sobotę o godz. 5 po poł.

Rada Ministrów bada sytuację.

WARSZAWA, 3 (PAT). Godz. 11.30. Zebrała się Rada ministrów i obraduje nad sytuacją.

WARSZAWA, 3 (PAT). Godz. 12-ta. Rada ministrów skończyła swoje posiedzenie. Postanowiono przedłożyć na konwencie senatorów wniosek rządowy, który idzie po linii wczorajszego stanowiska rządu wobec delegacji wileńskiej. Konwent senatorów odbędzie się niezwłocznie, ażeby przed posiedzeniem plenum sejmu, które się zbierze o godz. 4 po południu, można było dojść do porozumienia z klubami parlamentarnymi.

Posiedzenie Sejmu odwołane.

WARSZAWA, 3 (PAT). Godz. 14 min. 30. Dzisiejsze plenarne po-

siedzenie Sejmu zostało odwołane. Konwent senatorów zakończył obrady o godz. 14 min. 30. Prawdopodobnie zbierze się dziś jeszcze ponownie.

W Sejmie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 4. Przebieg pertraktacji wileńskich wywołał w kołach sejmowych ogromną konsternację. Rano o 11 zebrała się komisja konstytucyjna w celu uchwalenia projektu, dotyczącego przyjęcia przedstawicieli Sejmu wileńskiego na członków Sejmu Rzeczpospolitej. Jednakże gabinet zawiadomił komisję, iż zebrał się w celu zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją, wobec czego proponuje przerwać obrady komisji konstytucyjnej i zwołać posiedzenie Konwentu Senatorów. Pomimo opozycji prawicy 14-ma głosami przeciwko 12-u, postanowiono zastosować się do życzenia rządu i Marszałek na godz. 1 po poł. zwołał Konwent Senatorów.

Ze strony rządu obecni byli na posiedzeniu Konwentu premier Ponikowski, min. Skirmunt i min. Stesłowicz. Rząd przedstawił uchwałę, wedle której Sejm ma ratyfikować Akt złączenia ziemi wileńskiej z Polską, wyrażając jednocześnie ubolewanie, że akt ten został podpisany jedynie przez część delegacji.

W toku dyskusji, ujawniło się, że wszystkie kluby uważają wniosek ten za niemożliwy, wobec czego rząd go cofnął. Natomiast Marszałek stwierdził, że wszystkie stronnictwa pragną, aby rząd na gruncie uchwały komisji Spraw Zagranicz. dokończył pertraktacji z przedstawicielami ziemi wileńskiej.

Narada Rady Ministrów:

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 3. O godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w celu zastanowienia się nad wykonaniem uchwały konwentu senatorów. Obrady trwały do godziny 8 wiecz., o której to godzinie zjawiała się w pałacu Rady Ministrów delegacja wileńska.

Prezydent oświadczył delegacji, że rząd proponuje, aby art. 3 Aktu złączenia został wymieniony na początku aktu, jednakże bez zmian w tekście.

Przedstawiciele zespołu prawicowego oświadczyli że godzą się na to, ale pod warunkiem, aby dodać wyraz „zgodnie z Konstytucją“.

Przedstawiciele Rad Ludowych oświadczyli, że położyli swe podpisy pod aktem, by uniknąć konfliktu, teraz jednak podpisy cofają.

Lewica oświadczyła, że zajmuje stanowisko poprzednie.

Wobec powyższego konferencję ostatecznie zamknięto.

Dymisja gabinetu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 4. Godz. 1 po półn. O godz. 10. m. 30 wiecz. zebrała się Rada Ministrów i po krótkiej naradzie przyszło do wniosku, że jedynym wyjściem z sytuacji jest niezwłoczna dymisja gabinetu.

Natychmiast po posiedzeniu wysłano prośbę o dymisję do Naczelnika Państwa przebywającego obecnie w Brześciu Litewskim.

Rzut oka na wytworzoną sytuację.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, (4. (godz. 1.30 w nocy). Po posiedzeniu Rady Ministrów premier Ponikowski na pytanie zwrócone do niego z poważnych kół sejmowych, jaki gabinet uważałby obecnie za najodpowiedniejszy, odpowiedział, że gabinet parlamentarny oparty na silnej większości.

WARSZAWA, 4. (Godz. 1.45). Skutkiem dymisji gabinetu sprawa przyłączenia Wileńszczyzny przeciągnęła się o kilka tygodni, t. j. do czasu zlikwidowania przesilenia.

Na arenie międzynarodowej.

Doniesienia pism paryskich.

PARYŻ, 3. Korespondent londyński „Tempsa“ donosi, co następuje: Sprawa ustąpienia Lloyd George'a jest obecnie przedmiotem ogólnego zainteresowania w londyńskich kołach politycznych, przyczem zwolennicy prom-

jera traktują zapowiedź jego ustąpienia o wiele poważniej, niż jego przeciwnicy. Powszechnie uważają, iż spór Lloyd George'a z lordem Youngetem, występującym w imieniu partji konserwatywnej przeciwko premierowi, jest właściwie sporem dwu Lloyd George'ów. Wszelkie wiadomości co do zażegnania przesilenia gabinetowego są jeszcze przedwczesne. Jest rzeczą prawdopodobną, iż Lloyd George nie zgodzi się na przyjęcie do wiadomości ogólnikowej formułki zaufania, jaką mu chce wyrazić przewodcy partji konserwatywnej i ustąpi, o ile przekona się, że pomimo to w łonie tej partji istnieje wpływa opozycja przeciwko niemu.

Kłopoty p. Lloyd'a George'a.

LONDYN, 3. (PAT) „Daily Chronicle“ pisze, że Balfour poparł Lloyd George'a przeciwko żywiołom nieprzejednanym stronnictw konserwatywnych. „Daily Telegraph“ donosi: W kołach dobrze poinformowanych żywią nadzieję, że uda się pokonać trudności i uchronić koalicję od rozbicia. „Times“ pisze, że Lloyd George uzyska znaczną większość.

Porozumienie z Egiptem.

HANNOVER, 3. (PAT) Radjo. Lloyd George podał w Izbie gmin szczegóły proklamacji, ogłoszonej przez Allenby'ego w Egipcie. Stan obłędzenia zostanie zniesiony natychmiast po przyjęciu warunków i zapewnienia egzekutywy. Anglia zachowuje sobie możliwość swobody w punktach dla niej ważnych, nadto zastrzega sobie ochronę Egiptu przeciwko obcemu zmasobowi. Dalsze punkty dotyczą obrony interesów angielskich, ochrony mniejszości oraz kwestji Sudanu.

Zażegnanie przesilenia.

RZYM, 3. — W łonie gabinetu de Facty wyłonili się poważne różnice zdań co do mianowań nowych podsekretarzy stanu. Z tego powodu też dwaj przedstawiciele partji demokratycznej w nowym gabinecie zgłosili swe ustąpienie, przy czym nie była wykluczona możliwość ustąpienia innych przedstawicieli demokratycznych w gabinecie dla poparcia żądań swoich kolegów. W ten sposób Włochy stały przed nowym niebezpieczeństwem przesilenia gabinetowego. Obecnie jednakowoż niebezpieczeństwo to zostało usunięte po dłuższych naradach premiera z przedstawicielami partji demokratycznej. W wyniku tych układów ustąpił minister poczty, na którego stanowisko król zamianował deputowanego Fulci'ego z okręgu sycylijskiego.

Walki w Rijeci.

„Idea Nazionale” donosi z Rijeki, że między tatarskimi faszystami a policją zorganizowaną przez Sanallę, a składającą się częściowo z Kroatów, wybuchły wczoraj walki. Faszystos otoczyli pałac rządowy, ostrzelując go z karabinów maszynowych oraz obrzucając granatami. Policja odpowiedziała strzałami. Położenie jest bardzo poważne.

FIUME, 3. (AW). Po wystąpieniu policji przeciw studentom faszystom, nacjonalistom i republikancom napadli na koszarę żandarmerji i zranili kilku żandarmerów. Następnie faszystosci napadli na pałac gubernatorski i rzucili około stu bomb. Gubernator Zarno-Zanella uciekł i dotychczas ukrywa się przed zemstą faszystosów. Oddział karabinierów przywrócił porządek, sytuacja jest jednak nadal poważna.

Przed konferencją geneueńską.

Stosunki handlowe z Rosją.

PARYŻ, 3. (PAT). Według informacji „Ere Nouvelle”, po otwarciu konferencji geneueńskiej niezwłocznie ma być zebrana komisja, która ma zbadać stosunki handlowe z Rosją. Prace tej komisji mają dać państwu możność zawierania umów i traktatów handlowych z Rosją.

Przygotowania francuskie.

PARYŻ, 3. (PAT). Dzisiaj o godz. 8 po poł. międzyministerjalna komisja rzeczoznawców francuskich, której powierzono zbadanie techniki programu konferencji geneueńskiej, odbędzie nowe posiedzenie w celu ostatecznego sformułowania stanowiska Francji. W końcu tygodnia rzeczoznawcy francuscy udadzą się do Londynu.

Niewczesne propozycje.

BERLIN, 3. (PAT). Tutejsze źródła niemieckie donoszą z Moskwy, iż Czicherin wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych radio-telegram, w którym powiędziano m. in.: „Rząd rosyjski w chwili wyjazdu delegacji dowiedział się, iż konferencję odroczone bez podania nowej daty. Powołanie się na przesilenie ministerjalne we Włoszech nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy, że konferencji owej przyznano charakter naglący, jakoteż sprawę jaknajszybszej odbudowy gospodarczej Europy, wobec czego zmiana rządu nie może być powodem zwłoki”.

Wolny obrót handlowy z Niemcami.

BERLIN, 3. (PAT). Biuro Wolfa. Dnia 27 lutego podpisano umowę między rządem Rzeszy a komisją reparacyjną,

w sprawie dopuszczenia wolnego obrotu handlowego między Niemcami a obywatelami państw sprzymierzonych, którym pozostawia się swobodę w układaniu warunków umowy, zwłaszcza co do ustalenia cen. Umowa ta ma narazie obowiązywać do 28 kwietnia 23 roku i nie ma być rozciągnięta na Francoję.

BERLIN, 3. (PAT). „Lokalanzeiger” pisze: Przedstawiciel Min. odbudowy wyjaśnił reprezentantom pracy znaczenie układu, zawartego z komisją reparacyjną w sprawie swobodnego obrotu zamiast zorganizowanych świadczeń rzeczowych. Dla wyjaśnienia, na jakim tle ta nowa umowa została zawartą przytoczył niektóre cyfry: Francoja, dla której ważną jest umowa wiesbadencka ma prawo do świadczeń rzeczowych w sumie 950 milionów marek w złocie, inne zaś państwa na sumę 500 milionów. W tej sumie są jednak zawarte dostawy węgla dla Włoch i Belgji w kwocie 120 do 140 milionów marek, a prócz tego należy potrącić dostawy już uskutecznione i te, które jeszcze nastąpią w r. 1922. Oprócz tego wypada jeszcze potrącić 25 proc. opłaty, którą Anglja nałożyła na wywóz niemiecki, co wynosi 80 do 100 milionów, pozostaje zatem 180 do 200 milionów marek w złocie. Rozdział tej kwoty na poszczególne państwa jeszcze nie został ustalony. Dokona go prawdopodobnie Rada Najwyższa.

Polityka polska.

Niemcy a G. Śląsk.

KATOWICE, 3. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że parlamentowi Rzeszy przedłożono ustawę o stanowisku prawnym na niemieckiej części G. Śląska w okresie przejściowym po objęciu jej napowrót przez rząd niemiecki. Ustawa upoważnia rząd do poczynienia zarządzeń w celu utrzymania obecnego stanu prawnego. W uzasadnionym projekcie rząd zaznacza, że prawa suwerenne Niemiec, ograniczone przez okupację koalicyjną, odzyskają w zasadzie swą moc z chwilą zniesienia okupacji. Ze względów jednak praktycznych jest rzeczą konieczną, aby niektóre zarządzenia władz koalicyjnych przez pewien okres przejściowy pozostały w mocy na zasadzie rozporządzeń Rzeszy Niemieckiej.

Stan rokowań.

WIEN, 3. (PAT). „Neue Freie Presse” podaje pod datą 2 b. m.: Według doniesienia „Berliner Tageblattu”, zdaje się, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie górnośląskiej utknęły na martwym punkcie, podczas gdy jeszcze kilka tygodni temu zdawało się, iż uda się je pomyślnie załatwić. Obecnie widoki poważnie się pogorszyły. Prezydent Calonder prawdopodobnie będzie musiał wyrokować rozjemczo nie tylko w kwestjach majątkowych, lecz w wielu innych sprawach, jak w kwestji ochrony mniejszości i ochrony walut.

Kłeska powodzi.

KRAKÓW, 3. (PAT) Zator długości 12 km. między Tylmanową a Szczawnicą porwał most pod Krościenkiem. Most koło Szczawnicy, który był zagrożony, uratowano. Ekspedycja wojskowa wysłana z Nowego Sącza rozszalała sator lodowy pod Szczawnicą. Pod Czerwonym Klasztorem znajduje się jeszcze zator długości 6 km., który zagraża w dalszym ciągu gminie Sromosze. Powyżej Czorsztyna, znajdujące się tam mosty przedwojenne, oparły się ludom. W obrębie województwa krakowskiego lody serwały ogółem 20 mostów.

POZNAN, 3. — Z obawy przed powodzią Dyrekcja Okręgu I rzek zawiadomiła, że w porozumieniu z Zarządem Gdańskim rozpoczęła łamienie lodu na Wiśle.

Woda na Wiśle pod Toruniem ciągle przybiera i jest niebezpieczeństwem wylewu poza waty.

Rozprawa przeciwko komunistom we Lwowie.

LWÓW, 3. (AW). Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko przywódcom ruchu komunistycznego we Lwowie i Wschodniej Małopolsce. Oskarżeni związani w tajną organizację w porozumieniu z centralą komunistyczną w Warszawie, oraz przy pomocy rządu bolszewickiego i w porozumieniu z komunistami węgierskimi i niemieckimi, organizowali bojówki komunistyczne w Małopolsce w latach 1920 i 1921, dążąc do obalenia ustroju społecznego, panującego w Polsce. Przed sądem stanęło 6-iu oskarżonych.

Wiadomości telegraficzne.

(—) W początkach kwietnia ma się w Helsingsforsie odbyć konferencja ekonomiczna państw bałkańskich.

(—) Wczoraj rano odprawiona została w katedrze msza żałobna za duszę zmarłych w więzieniu kowieńskim członków P. O. W. Nabożeństwo odprawił wygnany z Kowna ks. Sawicki, kazanie wygłosił ks. Gromski. Obecni byli na nabożeństwie przedstawiciele wojskowości z kap. Pristerem na czele, biskup Bandurski, przedstawiciele sejmu wraz z marszałkiem, starosta gródzki, przedstawiciele sejmu wraz z marszałkiem, starosta gródzki, przedstawiciele uniwersytetu oraz tłumy publiczności.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3975.—
	Marki niem.	17.45
	Funty szterl.	17.60—
	Franki szwajc.	750.—
	Franki franc.	366—365
	Korony czeskie	71.50

Kronika polityczna.

Z konferencji P.P.S. we Lwowie.

„Robotnik” podaje obszerniejsze sprawozdanie z konferencji obwodowej PPS. we Lwowie, poświęconej głównie sprawie autonomji Wschodniej Małopolski. Stanowisko Rady Naczelnej i konieczność złożenia w Sejmie projektu autonomji terytorjalnej uzasadniał poseł Daszyński. Popierał go p. Diamand, który wszakże zastrzegł się, że „uważałby za właściwe odroczyć wniesienie” projektu autonomicznego do Sejmu. Poseł Liebermann popierał też stanowisko p. Daszyńskiego, zastrzegając się, że „o stanowienie granic i treści autonomji byłoby krokiem przedwczesnym”.

Zastrzeżenia te świadczyły, jak nie dojrzałe jest pomyślny projekt Rady Naczelnej PPS. i p. Miecz. Niedziałkowski. Nie też dziwnego, że większość 45 głosów przeciw 15 Zjazd uchwalił, że „uważa wniesienie natychmiastowe wniosku ZPPS., zawierającego przedłożony projekt autonomji terytorjalnej Galicji Wschodniej za szkodliwe”.

Kłopoty Włoch.

Opinia włoska żywo się zajmuje stanowiskiem Małej Ententy wobec konferencji geneueńskiej. Poza tem i wewnętrzne stosunki półwyspu dostarczają niemało powodów do niepokoju z powodu konferencji, przybywają bowiem nowi czynniki, mogące zakłócić jej przebieg. Oto wódz faszystosów, Mussolini, oświadczył kilka dni temu w prasie, że jeśli socjaliści włoscy skorzystają z konferencji geneueńskiej, aby manifestować rzecz sowietów rosyjskich, wówczas na pewno wynikną zaburzenia. Prasa włoska zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa i nawołuje socjalistów do zachowania spokoju.

Prasa angielska o Beneszu.

Prasa angielska zajmuje się żywo niedawnym pobylem dr. Benesza w Londynie podkreślając wagę tych informacji i wskazówek, jakie zostały udzielone przez premiera Czechostawskiego Lloyd George’owi w sprawie Rosji i Europy centralnej.

W rozmowie z korespondentem „Times’a”, Benesz oświadczył, że podług niego, porozumienie angielsko-francuskie w sprawie metod postępowania na konferencji w Genui, nie napotka podczas konferencji rzeczoznawców poważniejszych trudności. Podobno miano już się porozumieć, co do usunięcia szeregu kwestyj z programu konferencji geneueńskiej.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy”

Wieczory teatralne.

„Zemsta” — komedia w 4-ach aktach Al. hr. Fredry. Reżyserował T. Leszczyć.

Dobrze się stało, że Teatr Miejski, przystępując do swojej artystycznej działalności, dał się do postawienia repertuaru na jak najwyższym poziomie, sięgnął do nieprzebranej skarbnicy twórczości polskiej i po „Mazepie” — Słowackiego wystawił „Zemstę” Fredrowską. Od różnych obcych, na oliwie przyrządzonych sztuczki dał robić sobie już wprost ciekawo. A i swojskie „aktualne” bigosy, z ich nieodłącznymi Wyciorami i Korde’asami, przejadły się i przestaly bawić.

„Zemsta za mur graniczny” jest — obok „Siubów pańskich”, „Pana Jędralskiego” i „Ciotani” — jedną z najciekawszych, najbardziej znanych i najczęściej grywanych arcydzieł komediowych wiecznie młodego Fredry. Sztuka to że zdrowie głębi polskiej wyrostki, tryskająca słoneczną pogodą i czystym, zdrowym roślanym białym, jasną, wszystkimi zaletami mocnego talentu, ubrana w szaty pięknego, miejscami tak umiędlającego stylizowanego i archaizowanego wiersza.

Któż nie zna takich postaci, jak cześnik Raptusiewicz, rejent Milczek, Papkin? Przecież to już nie charakter — to szeroko zarysowane, przebiegające żywe w barwie i wyrazie typy, okolic których powstania i rodowodów toczą się żarliwe spory, kłótnie i dyskusje krytyków i historyków literatury, Polonus Raptusiewicz, skory do bitki, ale i do pojedynania skłonny, pełen starszalskiej tężyny i sarmackiego animuszu, albo Milczek, lis szczywany, chytry i akładny, a przecież umiejący dotrzymać kroku z szablą w ręce, rotmistrz Papkin — ów niezrównany miler gloriolosus, fircyk, tchórz, zarozumialec i fanaron w jednej osobie, — każda z tych wiecznotrwających w literaturze polskiej postaci więcej jest warta o całe niebo od różnych komedijk współczesnych, gdzie brak talentu, inwencji i rozmachu, daru bystrego postrzeżenia i siły komicznej śmiechu tylko czynią wloty autora na podobnym do żydowskiej skąpy Pęgasie.

Arcydzieło Fredry na scenie naszej w sezonie bieżącym znalazło bardzo staranną oprawę, jeśli chodzi o mise-en-scène, o wyposażenie widowiska w piękne dekoracje, stroje i akcesoria. Tutaj nic nie rzuciło, wszystko było w swoim tonie i stylu, co jest oczywiście zasługą dekoratora p. Pronaszki i dyr. Noskowskiego, czuwającego z własną sobie rutyną i drobiazgowością nad całością „Zemsty”.

Gorzej znacznie, musimy wyznać to szczerze, było z obsadą „Zemsty”, gdyż ta komedia Fredrowska, którą słusznie do klasycznego już repertuaru zaliczyć możemy, wymaga sił odtwórczych bardzo nieprzeciętnych, bardzo indywidualnych, umiających zadziałać, by poprzez czcigodną patynę kilku dziesięcioleci zasnęto i oślnięto widza szczerze złoto niefrasobliwego uśmiechu Fredry.

Na czoło wykonawców wysunęli się w czwartkowym wznowieniu „Zemsty” pp. Kulakowski (jako Cześnik) i Oswald (Milczek). Nie były to może ideały odtwórcze, jakich godna jest „Zemsta”, ale bądź co bądź p. Kulakowski miał pańską fantazję i ładny gest, a p. Oswald interesujące akcenty układności, pokory i obłudnej słodyczy, poza których maską kryje się dusza nieprzejednanego pieniądza, skąpa i despoty.

Mile wrażeń czyniła para zakonanych, t. j. p. Sokolska (Klara) i Kwiatkowski (Wacław), którzy starali się ożywić swoje rolki wdziękami miłości i szczerości. Ale przynad trzeba, że miłość w teatrze Fredry przeważnie wygląda jakos młodo i sztucznie, jakby w afektowanym stylu Laur i Filonów utrzymywana. Więc i w „Zemście” romans Klary i Wacława nie pulsuje żywą krwią, ani namiętnością dęzy, wrzeto

dla wykonawców stanowi zadanie niezbyt wdzięczne.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje dyr. Noskowski, który w małej roli Dyndalskiego zrobił prawdziwy majstersztyk. Zwłaszcza scena pisania listu w akcie 4 zagrana była kapitalnie. To epizod, dzięki dyr. Noskowskiemu i jego partnerowi p. Kulakowskiemu, był najłepszą bodaj częścią przedstawienia czwartkowego.

Papkin w interpretacji p. Wybrańskiego pozostawiał wiele do życzenia. Nie możemy zgodzić się na traktowanie tej roli od początku do końca w tonacji tchórzliwo-płacziwej. Papkin musi mieć wszelkie pozory prawdziwego „lwa północy”, władającego nieustraszenie swą Artemizą. Dopiero właśnie kontrast pomiędzy chełpliwiemi słowy i fanfaronskimi szczerem wojowniczym Papkina a tchórzostwem jego czynów i postępków — jest źródłem niepospolitego komizmu tej postaci. P. Wybrański z tego źródła nie potrafił czerpać, wskutek czego jego Papkin nie był taki, jakim go stworzył Fredro.

Z pozostałych wykonawców na polechną wzmiankę zasługują: p. Jerzmanowska (wcale niezła Podstolina) i Łabędzki (świetnie ucharakteryzowany Perleka).

D-aki.

Skutki warcholstwa.

Z końcem stycznia b. r. t. zw. rozszerzony Komitet Obwodowy P. P. S. na Górnym Śląsku uchwalił wycofać przedstawicieli reprezentowane przez siebie partji z Naczelnej Rady Ludowej, jednoczącej w swem łonie reprezentantów wszystkich partji polskich, oraz stojących na gruncie polskim, jak Oberchlesische Volkspartei i najważniejszych polskich organizacji społeczno-gospodarczych, — a więc uchodzącej za jedyne przedstawicielstwo ludności polskiej na Górnym Śląsku. Ten charakter Naczelnej Rady Ludowej uznał zarówno rząd polski i międzysejusznicza komisja rządząca, jak i Liga Narodów. Z jej ramienia prez. Calonder, jako superarbitr w rokowaniach polsko-niemieckich, — w tym charakterze konferował z Naczelną Radą, przyjmując jej przedłożenia, jako życzenia ogółu polskiego społeczeństwa na G. Śląsku.

Ważności i znaczenia takiej organizacji, reprezentującej polski lud górnośląski — nie trzeba uzasadniać. Szczególnie w obecnym, przejściowym dla Górnego Śląska okresie, kiedy trwają przewlekające się rokowania między Polską a Niemcami przy udziale Ligi Narodów co do wprowadzenia w życie postanowień genewskich, związanych z podziałem kraju, — ogromnie ważne jest istnienie polskiego przedstawicielstwa obu części dawnego obszaru plebiscytowego. Chodzi bowiem o to, aby nie tylko uzyskać jak najkorzystniejszą dla Polski interpretację poszczególnych postanowień decyzji wielkich mocarstw, ale aby i dla pozostałej pod panowaniem niemieckim ludności polskiej uzyskać możliwe gwarancje, zabezpieczające jej swobodę narodowego i kulturalnego rozwoju. Z tych doniosłych motywów srodzi się na Górnym Śląsku po zlikwidowaniu Komisariatu Plebiscytowego wspólny czyn jedności polskiego społeczeństwa w formie samorządnie powołanej do życia Naczelnej Rady Ludowej, w której zasiadli przedstawiciele Narodowej Partii Robotniczej obok P. P. S., Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego (odpowiadającego endecji względnie chałcuj) i Str. Ludowego.

Ta wspólna praca, która w okresie walki plebiscytowej słusznie chlubił się Górny Śląsk, wywołującą tem podziw wrogów i uznanie rodaków innych dzielnic — została zerwana i to w momencie dla sprawy samej bardzo niebezpiecznym. Myślby się bowiem ten, ktoby sądził, że sprawa Górnego Śląska jest ostatecznie zdecydowana, więc także czy inne stanowisko taktyczne danej

grupy polskiej nie może mieć poważniejszego wpływu na jej bieg. Otóż wprost przeciwnie. W chwili obecnej rozgrywają się losy wielu niezmiernie doniosłych postanowień, które na lat conajmniej 15 decydować będą zasadniczo o biegu i temple najważniejszych zagadnień życia gospodarczego kraju, — nie mówiąc o tem, że nie jest dla nas rzeczą obojętną, jak szybko skończy się na Górnym Śląsku obecny okres niepewności i w jakim terminie władze polskie będą mogły objąć rządy na przynajmniej nam obszarze.

Możemy — na podstawie informacji z bardzo dobrze w sprawach górnośląskich poinformowanego źródła — stwierdzić, że w Genewie, gdzie obecnie toczą się rokowania polsko-niemieckie w sprawach Górnego Śląska — pod przewodnictwem p. Calondera — wiadomość o secesji socjalistów z Naczelnej Rady Ludowej zrobiła jak najgorsze i niekorzystne dla Polski wrażenie. Odbiło się to od razu na tempe rokowań i wpłynęło bezwarunkowo na odłożenie przewidywanego terminu przejścia kraju przez władze polskie.

Nie wiemy, czy o taki efekt chodziło panom z „rozszerzonego komitetu Obwodowego P. P. S.“, którzy lekkomyślnie zadekretowali wycofanie się z ogólnopolskiej organizacji w chwili, gdy ostatecznie rozstrzyganie sprawy górnośląskiej weszło dopiero w ostatnie, ale bodaj że najważniejsze stadium. Jeżeli tak, to byłoby to zrobiła P. P. S. wyrażenie w interesie Niemiec.

Lekkomysłny, wyłącznie partyjnym wyrachowaniem obliczony krok — takie jedynie może spowodować następstwa. Z oświadczenia Komitetu P. P. S. i odpowiedzi na nie Naczelnej Rady Ludowej wynika jasno, że nie żadne zasadnicze względy — tylko czysto partyjne kalkulacje — wpłynęły na ustąpienie P. P. S. z Naczelnej Rady. Zdawało się pp. socjalistom, że sprawa już jest u pomysłnego końca, niedługo odbyć się będą musiały — w myśl statutu autonomizacyjnego dla Górnego Śląska — wybory do Sejmu krajowego, a potem do warszawskiego — wygodniej tedy dla partji będzie stać w tym momencie w roli opozycji i całą falę niezadowolenia skierować w stronę N. P. R., jako najmniej popularnej partji w kraju. Kalkulacja sprytna i przebiegła, nie wiele jednak ona pomoże popesowcom wobec wyrobienia i krytycyzmu ludu górnośląskiego, — ale za to sprawie polskiej wyrządzi wiele szkody i krzywdy. Taka to już jednak niestety jest ta krzykliwa w

sprawach narodowych, a z złego ducha międzynarodówki poczęta — polityka „polskich“ socjalistów, co jedną ręką

sami zbudują lub zbudować pomogą — to drugą rozwalą i uszkodzą!

Sprawa Egiptu.

Depesze doniosły, że rząd angielski zgodził się na uchylenie protektoratu Anglii nad Egiptem, utworzenie egipskiego min. spraw zagranicznych, zniesienie stanu wojennego i zwołanie zgromadzenia ustawodawczego. W zamian za to Anglia żąda dla siebie gwarancji w postaci prawa zabezpieczenia dróg wodnych i kanału Sueskiego. Poza to Anglia żąda poszanowania praw cudzoziemców w Egipcie, oraz zastrzeżenia się przeciwko zawieraniu przez Egipt umów, wymierzonych przeciwko interesom angielskim.

Zgoda Anglii na powyższe następstwa dla Egiptu okupiona została możnością walki egipskiej. Najpotężniejsza partja egipska „Zjednoczenie Narodowe“ pod wodzą Saad Paszy Zaglula walczyła o urzeczywistnienie programu, zawierającego w najważniejszych punktach: zniesienie protektoratu, stworzenie niepodległego państwa bez wszelkiej kontroli wojskowej czy finansowej, zawarcie trwałego sojuszu z Anglią, włączenie Sudanu do Egiptu. O program ten Saad Pasza rokował z lordem Milnerem, kiedy jednak na miejsce Milnera przyszedł Churchill rokowania zerwały się i Saad Pasza wrócił z niezem do kraju. Powstało niezadowolone z polityki Saada Paszy i zamiast niego wysłano do Londynu prezydenta Zjednoczenia Adli Paszę, który jednak również nic nie wskórał. Wróciwszy 5 grudnia ub. r. do Egiptu, złożył swój urząd i od tego czasu niema rządu egipskiego. Saad Paszę wraz z towarzyszącymi egipskimi internowano na wyspie Ceylon, majątek Zgromadzenia skonfiskowano, pisma zamknięto, stowarzyszenia polityczne rozwiązano, stan wojenny zaostrzono.

Nowomianowany przez rząd angielski Wysoki Komisarz dla Egiptu lord

Allenby wszczął układy z różnymi politykami egipskimi, chcąc ich skłonić do utworzenia nowego rządu. Ale bez skutku. Jedyne Sarwat Pasza postawił szereg warunków, od których przyjęcia uzależnił zgodę na kierownictwo rządem egipskim. Warunki te oprócz wymienionych na wstępie, zawierają też żądania zniesienia cenzury, amnestji powszechnej, zastąpienia urzędników angielskich przez egipskich (z wyjątkiem kontroli skarbowej i sądownictwa), prawa swobodnego wyboru parlamentu i senatu i powołanie z ich łona delegacji dla rokowań z przedstawicielami Anglii.

Lord Allenby przekonał się, że bez przyjęcia warunków Sarwata Paszy nie uda się pozyskać żadnego polityka egipskiego dla nowego rządu, ani uspokoić umysłów. Proponował tedy rządowi angielskiemu przyjęcie tych warunków, na co rząd ten odpowiedział, że wyliczone powyżej gwarancje muszą być zabezpieczone. Sarwat Pasza w imieniu własnym i Zgromadzenia zaprzeczył, jakoby drogi morskie i bezpieczeństwo kanału Sueskiego były zagrożone, jakoby cudzoziemcom w Egipcie groziło prześladowanie i t. p., wyrażając jednocześnie niejako zgodę na żądania angielskie. Allenby osobiście udał się 11 lutego do Londynu, gdzie udało mu się przekonać Lloyd George'a o konieczności ugody z Egiptem, wskazując przytem, że ruch w Indiach szybko przetrząść się może do Egiptu, o ile nie uda się natychmiastowe porozumienie ze Zjednoczeniem.

Niewiadomo, czy Zjednoczenie zgodzi się na warunki powyższe, które nie zawierają w sobie uznania niepodległości Egiptu, lecz stwarzają grunt do dalszych rokowań między oboma stronami o przyszłość tego kraju.

Stan obecny prac granicznych na Wschodzie.

Prace, związane z wykreśleniem ostatecznej linii granicznej na Wschodzie, napotykały na poważne trudności. Gdzie linja graniczna biegnie wzdłuż rzek, ustalenie jej było stosunkowo łatwe, ale gdzie biegnie ona pomiędzy wymienionymi w traktacie miejscowościami, sprawa przedstawiała się odmiennie.

Mapa 10-wiorstowa, której użyto za podstawę w traktacie, okazała się w wielu wypadkach przestarzałą i nawet wręcz fałszywą. Wielu miejscowości, przez które przebiegała granica, wcale na niej niema; położenie innych podane jest zgoła błędnie.

Skutkiem niedokładności, komisja graniczna musiała przystąpić do zebrania materiału, umożliwiającego ułożenie szczegółowej mapy linii granicznej wraz z oznaczeniem granic wszystkich posiadłości ziemskich, w wielu wypadkach

S. WIĘCKOWSKI.

2)

O jaki samorząd walczymy?

Przypuścmy teraz, że wyjątkowo skład jakiegos Sejmiku Powiatowego jest tego rodzaju, że nie ma w nim przewagi wsi nad miastem. Otóż zależeć będzie wówczas wszystko od wykonania uchwał Sejmiku. A kto jest tym wykonawcą? Oto znowu pan starosta, jako Przewodniczący Wydziału Powiatowego. Wiadomo nam, że najpiękniejszą i najsprawiedliwszą ustawę czy uchwałę, najrozsądniejszą zamiary i intencje ustawodawcy wykonawca może obrócić na nice. Sejm nasz wydał wiele dobrych i demokratycznych ustaw, ale niestety wykonawcy ich depczą je na każdym kroku już to z powodu indolencji już też z złej woli. I tak np. art. 108 Konstytucji Polskiej mówi: Obywatele mają prawo koalicji. Sąd jednak skazuje Kwapińskiego, prezesa Związku Zawodowego Robotników Rolnych, na trzy lata więzienia za zorganizowanie strajku rolnego w obronie słusznych żądań najmitów folwarcznych. Oto drugi, jeszcze bardziej ponuczający przykład: Przepisy Tymczasowe o Szkołach Elementarnych w Królestwie Polskiem z dn. 10 sierpnia i 7 września 1917 r. utworzyły wysoce pozytywne, samorządowe instytucje szkolne w postaci Rad Szkolnych Okręgowych, Dozorów Szkolnych i Opiek Szkolnych. Art. 7 ustawy sejmowej z dn. 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych utrzymuje w mocy wyżej wymienione przepisy, wydane przez Tymczasową Radę Stanu. Artykuł 9 u-

stawy z dn. 4.VI 1920 r. opiewa: Zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkich stopni znosi się. W tym też duchu opiewają art. 1 Rozp. Wyk. Rady Ministrów o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych pierwszej instancji, oraz art. 5 Rozp. Wyk. Rady Ministrów o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z dn. 18 listopada 1919 r.

Jak jednakże wykonali starostowie Województwa Łódzkiego przytoczone powyżej ustawy i rozporządzenia? Oto w ubiegłym miesiącu zjechali się razem i debatowali usilnie nad tem, w jakoby to prosty a skuteczny sposób pozbyć się Rad Szkolnych Powiatowych, które są obywatelskimi instytucjami autonomicznymi, niezawisłymi zupełnie od starostów; na czele bowiem Rady Szkolnej Powiatowej stoi obieralny prezes, który stanowczo nie podlega w zakresie swoich czynności ani staroście ani wojewodzie. Debatowali nad usmierceniem resztek prawdziwie demokratycznego samorządu długo i przewlekłe, aż wreszcie powzięli salomonową uchwałę: Rady Szkolne Powiatowe znosi się, a w ich miejsce ustanawia się przy Wydziałach Powiatowych „Komisje Kulturalno-Oświatowe“. O sancta simplicitas! Jakże mądrze i chytrze wielcy władcy powiatowi zlikwidowali niemiły dla nich interes? Jak niebezpieczną i szkodliwą jest choroba potentatów zwana megalomanją? Panowie starostowie zapomniałi o jednej maleńkiej rzeczy: Rady Szkolne Powiatowe zostały wprowadzone do życia powołane przez Tymczasową Radę Stanu, ale Sejm Suwerenny ustawą z dn. 4.VI 1920 r. pozostawił je w niezmiennym składzie aż do czasu uchwalenia ustawy

o ostatecznym ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego; zniesienie Rad Szkolnych Powiatowych należy zatem wyłącznie do kompetencji Sejmu Suwerennego, a nie do wykonawców — starostów. Na zjeździe tym starostów, sekretarzy Wydziałów Powiatowych i Inspektorów Samorządu Gminnego był obecnym kurator Łódzkiego Okręgu Szkolnego i tłumaczył zebrany dygnitarzom, że uchwała ich nie będzie legalną, że będzie to bezprawie. Panowie ci jednak uznali, że są wyżsi ponad Sejm, wniosek odnośny uchwalili i zaraz po powrocie do swych pieleszy zabrali się z całą zapalezywością do zwijania Rad Szkolnych Powiatowych i tworzenia własnych „Komisji Kulturalno-Oświatowych“. Co z tego bałaganu wyniknie, niewiadomo. Sądzę, że minister oświaty oraz minister spraw wewnętrznych utworzą wspólnie kursy prawno-administracyjne dla dokształcania tych panów starostów, sekretarzy Wydziałów Powiatowych i inspektorów Samorządu Gminnego, którzy za powyższym wnioskiem głosowali; na kursach tych dopiero dowiedzą się ci piastuni władzy o tem, co to jest Sejm Suwerenny, co to jest ustawa, rozporządzenie, ius cogens i ius dispositivum, że ustawa sejmowa z dn. 4.VI. 1920 r. należy do ius cogens, że zmienić ją jest władny tylko Sejm. Sądzę jednak, że o wiele racjonalniejszym byłoby udzielenie wszystkim beznadziejnie skompromitowanym wiecystej dymisji. Myśl uchwały jasna: Zniścimy Rady Szkolne Powiatowe, potworzymy „Komisje Kulturalno-Oświatowe“ jako sekcje Wydziałów Powiatowych, w Wydziale Powiatowym pan starosta jest alfa i omega, w ten sposób sprawy szkolne ujmniemy w swoje ręce, a artykuł 9 usta-

wy z dn. 4 czerwca 1920 r. wystrychniemy na dudka. Skoro za dawnych, dobrych, austriackich czasów c. k. starosta był z urzędu przewodniczącym Rady Szkolnej Powiatowej, a przez to był panem życia i śmierci szkoły i nauczyciela, to dlaczego nie miałoby tak być i w Kongresówce; nie jesteśmy przewodniczącymi Rad Szkolnych, to będziemy przewodniczącymi „Komisji Kulturalno-Oświatowych“. Muszę jednakże dodać, że biurokraci austriaccy jako zawodowi prawnicy nie powzięli nigdy uchwały nielegalnej; do tego zdolni są tylko niebiurokraci niefachowi z Kongresówki.

Na tych dwóch przykładach widzimy, że los każdej ustawy zależy od dobrego, nie uprzedzonego i bezstronnego wykonawcy. To też los uchwał Sejmików Powiatowych zależy tylko i wyłącznie od starosty, jako przewodniczącego Wydziałów Powiatowych. Oto daje egzekutywę wszystkim postanowieniom oiał samorządowych nie wyłączając Rad Szkolnych Powiatowych. Oóż stąd np., że Rada Szkolna Powiatowa w myśl art. 34 p. IV l. 9 wyżej wspomnianej ustawy Tymczasowej Rady Stanu zechce urządzić kursy wakacyjne dla nauczycieli, albo w myśl tegoż artykułu punktu IV l. 10 zechce utworzyć muzeum pedagogiczne lub bibliotekę okręgową dla nauczycieli, jeżeli starosta broniąc kapitalistów lub chłopów będzie przeciwdziałał wstawieniu w budżet Wydziału Powiatowego potrzebnych na to sum, albo jeżeli jako szarżarz tych sum zwiękać będzie z ich przekazaniem do rąk przedstawiciela Rady Szkolnej, urządzającego takie kursy nauczycielskie czy też tworzącego muzeum pedagogiczne lub bibliotekę okręgową.

(D. c. n.)

Bielizna

meska i damska z madapolamu, takze wykwinna bieliza damska z bastytu, staminy, podszocy oraz biale towary na metry, poscielowe, kreton, resznia, obrusy, przedci-radia, staminy etc. Najtaniej sprzedaja u firmy Szmechel i Rozyer. Lódz, Piotrkowska 100 i filja 160.

wcale nie znalaziono planów miejscowych i trzeba je bylo tworzyć na nowo. Ostatecznie jednak przeprowadzono wywiad na całej przestroni granicznej i ułożono szczegółowe mapy posiadłości ziemskich na wszystkich odcinkach granicznych

Łącznie z tem przystąpiono do politycznego ustalenia granicy. Niedostateczne o rełanie granicy pozwalało na dowolność interpretacji z obu stron, konieczność i liczenie się z interesami ekonomicznymi ludności i z względami etnograficznymi, badania spornych spraw na miejscu i t. d. Strona polska, chcąc ratować ciążącą do Polski ziemię, musiała zajmować się wyszukiwaniem takich ekwiwalentów, któreby umożliwiły wymianę.

Delegacja polska skierowała te sprawy na drogę dyplomatyczną, udała się w styczniu r. b. wraz z delegacją rosyjską do Moskwy, gdzie interwenjowano ze słabymi rezultatami Człeczajna.

W chwili obecnej praca politycznego ustalenia granicy dobiega do końca. Ustalenie granicy będzie zakończone w ciągu r. b.

Dalszo prace graniczne, t. j. obstawianie granicy już zbadanej i ustalonej pod względem politycznym, — znakami granicznymi, słupami i kopcami oraz prowadzenie pomiarów, — posunęły się już poważnie naprzód. Ogółem ustawiono dotąd 164 słupy (nie licząc kopców) na przestrzeni 250 km. Zastąpienie podjęte będzie w końcu marca. Wtedy będą wznowione prace pomiarów. Ponieważ zadaniem komisji graniczej jest opracowanie protokołu, z opisem wytkniętej granicy i mapami i dokumentami, przeto już teraz wykonano cały szereg prac przygotowawczych.

Większa część zadania komisji granicznej została już spełniona. Czas trwania pracy obłożono na półtora roku i termin ten nie będzie przekroczony.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy“

MAURICE RENARD. 17

Dziwy dr. Lerna.

Myślałem, że ją zgniotę! W twarz ciskałem jej chodne złorzeczeństwa... omal nie umarła, ale nie przestawała się uśmiechać. To że mnie teraz się śmiały te usta, które mi inny sycił się dowoli. Cała moja wściekłość przeniosła się na nie. Ha... będą jeszcze czerwienie, jeszcze bardziej wilgotne. Tak... Szczęki moje chciały gryźć. Więcej, niż wazył, w tej chwili zrozumiałem wszystkie szaleństwa. Rzuciłem się na drzwi usta. Ha, ha... Nasze zęby zaszczepiły się. Był to pocałunek... Tak może wyglądała pierwsza pieszczoła jaskiniowców! Raczej ból niż pieszczoła, ale zawsze pocałunek.

Nagle weszła Barbara, chrząkając na całe gardło.
— Pan idzie.
Emma wyrwała się z mych objęć. Owiadnął ją na nowo strach przed Lerne.

— Niech pan już idzie, prędko. Gdyby się dowiedzieli... Tym razem, to i mnie też... No idź już... Uciekaj mój wilczku ukochany... Lerne jest do wszystkiego zdolny!

Ożulem, że mówi prawdę, bo drogie jej ręce nagle oziębły, drżąc w moich dłoniach. A pod ustami moimi wargi jej oniemiały z przerażenia.

Cały jeszcze półprzytomny z głupiego szczęścia, które wzmogło moje siły i żywotność, szybko przesunąłem się przez kraty i wkrótce znalazłem się pod drugiej stronie muru.

Odnalazłem w lesie swój wehikuł. Byłem podniecony i szczęśliwy.
Byłaż ona moja? Kimże moja?

Korespondencje.

Z Supraśla.

(Wojew. Białostockie).

W niedzielę d. 19 ub. m. odbył się tu wiec przy udziale przeszło tysiąca uczestników, zwołany staraniem związku włóknistego „Praca“. Przewodniczył zebraniu kol. A. Szadkowski. Porządek dzienny obejmował: 1) Sprawozdanie z działalności Sejmu, 2) Sprawy Związku Włóknistego „Praca“ w Supraślu, 3) Sprawy miejskie, 4) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z Sejmu zdał kol. pos. St. Hellich, który w półtoragodzinnym przemówieniu skreślił działalność obecnego Sejmu, kończąc wnioskiem o szybkie zakończenie prac Sejmu Ustawodawczego i ogłoszenie nowych wyborów.

Przemówienie p. Hellicha zostało nagrodzone szczerem podziękowaniem zebranych. Kol. Szadkowski mówił o potrzebie sprężystych i silnych organizacji robotniczych, zawodowych i politycznych.

Długa dyskusję wywołały sprawy związkowe, w końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na Ogólnem Zebraniu członkowie Zw. Zaw. „Praca“ w Supraślu w dn. 19 lutego r. b. jednogłośnie uchwalają z dniem dzisiejszym należeć bezpośrednio do Centrali Łódzkiej i być samodzielnym oddziałem tejże. We wszystkich zaś sprawach cennikowych i organizacyjnych porozumiewać się z oddziałem Związku „Praca“ w Białymstoku.“

Prócz tego przyjęto drugą rezolucję w sprawie ośmiogodzinnego dnia roboczego:

„Zebrani na dzisiejszym wiecu uchwalają jednogłośnie ściśle przestrzegać ośmiogodzinnego dnia pracy, w myśl ustawy sejmowej; o wszelkich zmianach w razie braku rąk do pracy, decydować musi Ogólne Zebranie Związku.“

Przyjęto również odpowiednio wnioski w sprawach miejskich.

Tegoż dnia odbyło się w Supraślu zebranie organizacyjne partji NPR, na którym został wybrany Zarząd w osobach: prezes Feliks Bojarski, wice-prezes Aleksander Szadkowski, sekretarz Piotr Kasprowicz, skarbnik Władysław Ulman. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą co tydzień w poniedziałki o g. 7 wiecz.

We wtorek 21 ub. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Przemysłu Włóknistego „Praca“. Rozważano wiele ważnych spraw m. in. postanowiono rozpocząć przygotowania do budowy własnego ogniska.
A. Szadkowski.

Sprawy robotnicze.

Życie zawodowe w Katowicach.

Zakończone zostały układy taryfowe dla robotników i rzemieślników pracujących na roli w województwie górnośląskim.

W układach wybitny udział brał oddział Związ. rob. roln. i leśn. Zjednoczenia Zaw. Pol.

Obrady były bardzo ożywione, a po części burzliwe, ponieważ pracodawcy czepiali się taryfy powszechnej, uchwalonej w Wrocławiu, a obowiązującej także dla G. Śl., pozostałego przy Niemczech, do której uchwalenia nie byli wcale dopuszczeni delegaci Z. Z. P. ze strony polskiej. Tym argumentem ostatecznie pracodawców pokonano.

W układach osiągnięto poważne sukcesy dla robotników w stosunku do zesłorocznej umowy.

Podług nowej umowy, czas pracy w rolnictwie wynosić będzie przez rok 2748 godzin. Najkrótszy dzień pracy w styczniu wynosić będzie 7 godzin, najdłuższy w lipcu i sierpniu 10 i pół godzin. Ordynarja wynosić będzie ogółem 11,96,50 mk. niem. Dochodzą jeszcze dodatki dla żonatyh i dzietnych.

Płaca roczna dla parobków wynosić będzie 4200 mk., w okręgu zaś przemysłowym mk. 5,300, naturalnie niemieckich. Rzemieślnicy otrzymują płacę o 30 proc. wyższą, oraz tak zw. namiestnicy, jak szafarze, stangreci i in. o 20 proc. wyżę.

Urlopu każdy pracownik otrzymuje 3 dni w roku. Taryfa szczegółowa wylicza płacę i świadczenia, odpowiednio dla kobiet, dziewcząt i chłopców.

Z zestawienia wynika, że zarobek fernala wynosić będzie w ordynarji i zapłacie rocznie 16,197 fen. 50, czyli o 95 — 100 proc. wy e, niż przewidują zesłoroczne taryfy.

Jeżeli drożyzna się wzmoże, to rewizja umowy obowiązują obie strony w drugiej połowie marca.

Głosy Publiczności.

W sprawie daniny.

Wiadomo powszechnie, że danina jest świadczeniem jednorazowym, nadzwyczajnym, obojętnie obowiązującym każdego obywatela, aby stosownie do zasobności swej kieszeni, w imię miłości Ojczyzny, złożył na Jej ołtarzu część swego mienia.

Daninę uchwalili przez swych przedstawicieli prawie jednogłośnie cała ludność Rzplitej, dając tem dowód dojrzałości państwowej, dobrej woli, poświęcenia i przywiązania do Polski.

Kiedy jednak przyszedł czas spełnienia danego słowa i wypłacenia przyobiecanego, możemy zaobserwować bardzo ciekawe i wprost zdumiewające objawy. Mianowicie, pewne jednostki, a nawet i grupy społeczne puszczają się na rozmaitego rodzaju kawały, szwindle i wybiegi, aby tylko uniknąć obowiązku płacenia, lub zepchnąć go na inne barki.

Dla tych wyrodków społecznych pojęło honoru — obowiązek spełnienia raz danego słowa — nie istnieje; oni wiedzą tylko, że będą musieli uszczuplić trochę swego naphanego worka i z lichwiarskim sprytem uciekają od tej konieczności.

Najcharakterystyczniej i najdosadniej występują na tem polu niektórzy kupcy. Powiedzieli sobie, że daniny za nie nie zapłacą i — aby uniknąć przymusu — postanowili „ściągnąć“ potrzebna kwotę od swych klientów i konsumentów i w tym celu podwyższyli odpowiednio towary; w rezultacie — wszystkie prawie produkty pierwszej potrzeby zdrożały od 10 do 20 proc.

Nie dość na tem. Panowie ci nie tylko nie wstydzą się swego haniebnego postępku i nie starają się go zamaskować, lecz odwrotnie: chwają się nim i na zapytanie o przyczynę podrożeń, — odpowiadają: „chcieliście danin — to ja, teraz płacicie“.

Czynnik miarodajne więcej, niż

Sala FILHARMONJI, Dziecina 19.
W niedzielę, d. 5 marca o g. 8.15 w.
Prof. L. Petrażycki
wygłosi odczyt p. t.
„O istocie miłości“
(Wykład i krytyka współczesnych teorii psychologii i odpowiednich teorii filozofji).
Bilety nabywać można w kasie Sałi Filharmonji.

Ach, cóż za kochanka! Kobieta, która nie wzdrygała się nieść swemu byłemu kochankowi, chociaż stał się wstrętny przez swój stan umysłowy — słodkich pieszczoł i wzruszeń miłosnych... Ale teraz będzie mnie jedynie pragnąć. Wiem o tem. Kochać Mac-Bella. Kochać go! Cóż znowu... Musiała kłamać umyślnie, żeby mnie roznamiętnić... Dla niego musiała mieć litosć jedynie.

Swoją drogą, w jaki sposób mógł Szkot zwaryować i dlaczego Lerne ukrywał go przed światem? Wuj mój twierdził, że Mac-Bell wyjechał. Pocóż go trzymać w tem psim więzieniu? Biedna Nelly. Już teraz zrozumiałem jej wycie przed oknami Szkota — i jej wściekłość na Lerna.

Między Lerne, Emmą a Mac-Bellem musiał się odegrać dramat. Jaki dramat? Zapewne złał ich in flagranti. Zresztą dowiem się. Przed kochankiem nlema się tajemnic... A przecież będę jej kochankiem nadal... Wszystko składa się cudownie!

Radość objawia się u mnie zawsze śpiewem. Toteż śpiewałem jakąś melodię hiszpańską, trzęsąc się po drodze w wozie, gdy w tem przerywałem. Przed oczyma stanął mi ów wykopany przez wargata bucik i zaćmił moją radość tak, jak Śmierć Czerwona, zjawiająca się na balu.

Słońce zaszło na horyzoncie mych myśli; wszystko pokryło się cieniem podejrzliwym, groźnym!

Nagle przypomnienie pokazało mi wyraźnie, jako powinn przypuszczenia, które mnie niepokoiły i nawet plomienne wspomnienie Emmy nie mogło rozświetlić tej ponurej nocy grozy, która się we mnie nagle zrodziła. Dotknąłem z bliska lęku Nieznanego w tym zaniku-więzieniu, w ogrodzie, który był grobem, gdzie Upiór Grzechu walczył się między trupem a waryatem.

**ROZDZIAŁ VI.
Nelly.**

Minęło kilka dni bez żadnych szczególniejszych wydarzeń, któreby mogły zadowolić bądź miłość moją, bądź ciekawość. Czy Lerne domyślał się? Bo zawsze tak układał plany, żebym cały dzień był czemś zajęty.

Codziem rano mnie prosił, żebym mu towarzyszył na spacerach. Raz pieszo, drugi raz automobilem. Spacer te były dla niego zawsze pretekstem do potrącania o rzeczy czysto naukowe, tak, jakby umyślnie chciał wybać moje zdolności.

Automobilem jeździliśmy zwykle po labiryncie. Pieszo znów kierowaliśmy się zawsze w stronę Grey. Wuj przystawał często w ciągu dysputy i nigdy nie wychodził poza obręb lasu. Czasem znówu gwałtownie przerywał wykład i nagle wracał do domu, jakby w obawie o los zostawionych w Fonval stworzeń.

Troszczył się również o zapelnienie mi popołudnia. Czy to dawał mi jakieś złozenie do miasta, lub miasteczka, czy też zmuszał mnie do spacerów, na co musiałem się zgodzić, bez wahania.

Lerne asystował obojętnie przy każdym moim wyjeździe, a gdy wracałem wypytywał mnie skrzętnie jak dzień spędziłem.

Zdawałem mu relacje z poleceń, bądź też musiałem opisywać okolice, któreby przejeżdżałem. Wprawdzie wuj mój nie znał okolic po większej części, ale nie mogłem wiedzieć których. Mogłem łatwo wpaść.

Takbym chciał zbliżyć się do pokoju Enmy! Wedle zamkniętych lub otwartych okien mogłem przypuszczać, który pokój zajmuje. Obliczyłem wedle planu zamku, gdzie może mieszkać. Całe lewe skrzydło było ustawicznie zamk-

nięte. Co do prawego, to cały dół zajmowały ubikacje gospodarskie, a z szóstcu górnych pokoi trzy były otwarte. Mój, na samym froncie skrzydła, potem pokój ciotki Lidwiny, z drugiej strony, który sąsiadował z pokojem Lerna.

Emma mogła więc albo odziedziczyć pokój po ciotce, albo też dzielić łożę z Lerne. To ostatnie przypuszczenie wprawiało mnie w furję, to też czekałem niecierpliwie, kiedy zdołam sprawdzić, jak jest w istocie.

Pięć minut wystarczyłoby mi, żebym się o tem przekonał. Główne schody przesadziłbym w kilku skokach, pchnąłem bym drzwi i wiedziałbym wreszcie czego się trzymać.

Ale Lerne czuwał. Dzięki jego bezlitosnej tyranii, mogłem widywać Emmę jedynie przy jedzeniu. Już byłem na tyle śmiały, żebym na nią spoglądał, brakło mi jednak odwagi, żeby z nią choć słowo zamienić.

Milczała cały czas. I przyznam się, jakkolwiebyśmy się zapatrywali na tę prostacką czynność, jaką jest odżywianie naszego ciała zabijaniem zwierzątami czy zgotowaną rośliną, jednak są pewne sposoby jedzenia.

A ta najlepiej jadła palcami kotle, czy kureczaka; lekroć zabierała się do tej operacji, zdawało mi się, że słyszę jej głos, jak przemawia do mnie akcentem z przedmiescia: „Ty mój wilku mój ty!“ Ale proszę was, poco tu tykać tego rodzaju rzeczy? Co ma stół wspólny z alkową?

Pomiędzy mną a Emmą siedział niecierpliwie Lerne. Zniatał palcami kruszynki chleba, lub bębnił widelcem po stole. Czasem z wściekłością bił pięścią w stół, aż drżały szklanki i talerze.

D. c. n.

kiedykolwiek powinny zwrócić uwagę na podobne ekscesy i ukroć rozszalałych paskarzy. Konsumenty mają swojej daniny dość; nie potrzebują jej płacić za panów kupców. Na samowolę i bezprawie musi istnieć żelazny miecz prawa, któryby z całą bezwzględnością uciął łeb hydrze paskarskiej!

Na marginesie chwil.

Spiesz się powoli!

Nie raz już wskazywaliśmy, że pewne pisma łódzkie, w pogoni za „sensacją” i „najświeższymi” wiadomościami wpadają łatwo w wiloze doły przesady i — śmiešności, z których wybrnąć jest sztuką nielada. Zresztą — rzecz to zdolności fakrohatyczne — publicystycznych i — kwestją oryginalnego pojmowania obowiązków dziennikarskiego. Gorzej jednak, że skutkiem podobnych łamańców dzieje się krzywda rzesom czytelnicy, wprowadzonym w błąd przez bałamutne lub nieudolnie fabrykowane informacje. Najnowsze exemplum tego rodzaju

mieliśmy wczoraj rano, kiedy to jedno z pism miejscowych („Kurjer Łódzki”) podało wiołom literami wyssaną z palca „własnego korespondenta” wiadomość o już dokonanym rzekomo podpisaniu aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską, co miało niby nastąpić, według słów niezmiernie „ścisłego” korespondenta, „o godzinie 2 m. 41 w nocy” z czwartku na piątek. Mało tego — fałszywa ta informacja posłużyła naczelnemu publicyście wspomnianego dziennika za temat do artykułu wstępnego, w którym podpisanie dokumentu złączenia potraktował jak fakt dokonany.

Cała Łódź śmiała się wczoraj z tych figlów informacyjnych „Kurjera”, chociaż przykry fakt wydonienia się w ostatniej chwili około sprawy podpisania aktu trudności natury politycznej — sam przez się powodów do śmiechu nie nastrocza.

Ostrożność i wierność zasadzie, spiesz się powoli! (festina lente) nigdzie chyba nie są więcej wskazane, jak w ciernistym zawodzie dziennikarskim. Ale o tem zdają się nie pamiętać niektórzy obdarzeni zbyt gorącym i niecierpliwym temperamentem dziennikarze... (b)

Wykrycie wielkiej jaskini gry.

Już od dłuższego czasu otrzymała wiadomości o istnieniu wielkiej jaskini gry. Jak wielki wpływ demoralizujący miała ta „instytucja” świadczą fakt, iż ostatnio notowano kilka defraudacji, popełnionych przez osoby będące na posadach, które dostawczy się w ręce „agentów” jaskini, tracili pieniądze swoje, jak również i im powierzone.

Urząd śledczy chce dostać w swe ręce inicjatorów gry hazardowej, roztożęczył baczny obserwację nad bywałcami cukierni i restauracji, aż wreszcie w cukierni Gromskiego przy ulicy Piotrkowskiej 117, dzięki rozmowie „gości” tej cukierni, dowiedziano się, iż dom gry mieści się u

niejakiego Cezara Gincła zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 183. Otrzymałszy powyższe dane, urząd śledczy zarządził obławę na graczy. Onegdaj w nocy policja zapukała do mieszkania Gincła. Na pytanie kto puka, policja odpowiedziała hasłem, którym dnia tego było słowo „tygrys”.

Drzwi otworzone, a wówczas policja wkroczyła do jaskini gry. W małym zadymionym pokoju zastano 26 osób-graczących w „siódmkę” kostkami. Na stole znaleziono 100,000 mk. gotówki. W

chwili wkroczenia policji grę dopiero rozpoczynano.

W mieszkaniu Gincła znajdował się bufet z napojami alkoholowymi i zakąskami.

Grę uprawiano od godziny 11 wieczorem do rana.

O wysokości stawek świadczyć może fakt, iż w „banku” znajdowało się zwykle

do 2 milionów marek.

Spisywanie protokołu trwało do godziny 6 rano. Bankierami byli osobnicy kilkakrotnie karani za potajemną grę hazardową. „Nabieranie gości” odbywało się w ten sposób, że bankierami byli zawsze ci sami osobnicy, a udawało im się to dlatego, że tym na których wpadała kolej trzymania „banku”, oddawano 30 proc. wygranej, która była pewna, gdyż kostki były specjalnie wyrobione. Między graczami byli ludzie różnych zawodów od tkacza do tromaucha jednej z misyj zagranicznych; oraz fabrykanci, kupcy, kamienicznicy i inni.

Gincel za oddanie lokalu osiągał do 30,000 mk. jednej nocy. Trzech głównych inicjatorów osadzono w areszcie, zaś co do reszty prowadzone jest dalsze śledztwo. (bip)

wysokości jednej piątej dochodu podanego w deklaracji o podatku dochodowym.

— Stwierdzenia kalektwa popisowych w listach poborowych. Z uwagi na liczne wypadki, iż na dodatkowych przeglądach w P. K. U., przy których wielu popisowych, stało przed komisją przeglądową w nieobecności przedstawicieli właściwych gmin, komisje bywały częstokroć wprowadzane w błąd co do tożsamości popisowego, zwłaszcza gdy stawały jednostki ulomne. Aby tym nadużyciom zapobiec, województwo poleciło starostom oraz komisarzowi rządu zarządzić, by urzędy gminne, magistrat w Łodzi, komisariaty policji, przy układaniu list popisowych, w rubryce imię i nazwisko uwidoczniały wypadki fizycznego niedorozwoju, czy ulomności powszechnie, lub w kole znajomych odnośnego osobnika znane. (bip)

— O należność za bilety na Redutę Prasy. Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi za naszym pośrednictwem zwraca się do wszystkich osób, które zatrzymały bilety na Redutę Prasy w dniu 23 b. m. aby w czasie jak najkrótszym uregulowały należność za te bilety. Pieniądze przyjmuje Administracja „Ilustrowanego Tygodnika Łódzkiego”, Przejazd 4, I piętro, od 12 do 3 po poł.

— O gazownię. W bieżącym tygodniu bawili w Łodzi przedstawiciele angielskich firm, mających wziąć udział jako akcjonariusze w gazowni miejskiej. W ciągu bieżącego miesiąca mają być ułożone odpowiednie projekty w sprawie powyższej.

— O przeszłości Kalisza. W niedzielę, dnia 6 marca r. b., o godz. 10 i pół rano w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 117, odbędzie się odczyt prof. Raciborskiego na temat „O przeszłości Kalisza”.

— „Tygodnik Łódzki”. Mający się ukazać w dniu 4 marca „Tygodnik Łódzki”, wyjdzie z tygodniowym opóźnieniem t. j. 11 marca.

Jak informuje redakcja, zwioka spowodowana została trudnościami technicznymi i organizacyjnymi, związanymi z wydaniem ilustrowanego czasopisma.

— Wypłacanie należności. Zarząd Czerw. Krzyża zawiadamia, że wszelkie rachunki, związane z redutą Czerwonego Krzyża w dniu 26 ub. m. będą wypłacane w biurze Czerw. Krzyża w godzinach od 11—2 tylko do dnia 10 marca.

Po tym terminie żadne wypłaty dokonywane nie będą.

— Odczyty „O alkoholizmie” i „O gruźlicy”. Jutro, w niedzielę o godz. 12.30 w poł. odbędzie się dwie pogadanki, urządzone staraniem Oddziału Łódzkiego Pol. Tow. Czerw. Krzyża: w sali Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej № 243 mówić będzie dr. Justman „O alkoholizmie” — II część, która będzie traktowała o wpływie napojów wyskokowych na rozwój duchowy. W „Odeonie” zaś wygłosi pogadankę dr. Rosiewicz „O gruźlicy”. Obiedwie pogadanki będą urozmaicone obrazami świetlnymi. Wejście bezpłatne.

— Paczki do Rosji. W biurze Czerwonego Krzyża (Piotrkowska № 96) są do otrzymania okólniki, udogadniające przesyłanie paczek do Rosji dla rodzin, krewnych i znajomych.

— Osobista. Inspektor pracy p. Włodzimierz Wojtkiewicz wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. (bip)

— „Orlą”. W niedzielę, dnia 5 b. m. dzielnica Bałucka „Orlecia” zwołuje walne doroczne zebranie na godz. 3 po poł. W drugim terminie o godz. 4-ej zebranie jest ważne bez względu na ilość członków.

— Choroby zakaźne. W czasie od 19 do 25 ub. m. zachorowało w Łodzi: na tyfus plamisty 10, na tyfus brzusny 13. Zmarła z tej kategorii chorych 1 osoba.

Na gruźlicę zmarło w tym czasie 19 osób. Nadto zanotowano w okręsie sprawozdawczym 40 nowych wypadków jaglicy.

— Udogodnienia telegraficzne. Z dniem 10 marca 1922 r. zostaje wprowadzony w Łódzkim Urzędzie Telegraficznym sposób nadawania i odbierania telegramów prywatnych zapomocą telefonu. Blizszych w tym względzie informacji udziela Kancelarja Urzędu codziennie od godz. 9 do 14 i od 17 do 19.

— Sprzątowanie. We wczorajszym artykule „Pracy” o Jubileuszu Drużyny Śpiewaczej przy Stow. Handlowców Polskich przekrecone zostało nazwisko przewodniczącego Rady Drużyny, które brzmieć powinno p: Aleksander Felo.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 69.

Dziś, t. j. w sobotę, dnia 4 marca Teatr Miejski daje o godz. 4 pop. dla młodzieży tragedję Juljusza Słowackiego p. t. „Mazepa”. Przed przedstawieniem wygłosi prelekcję pan Tadeusz Czapeczyński, wizytator szkół.

Wieczorem dla zreszeu po raz ostatni dane będą „Dzieje Salonu” aroywesola aktualna komedja Kazimierza Wroczyńskiego.

W niedzielę po południu o godz. 3 „Czysty Interes” — Stefana Kleczyńskiego.

Z Kinematografów.

Kinematograf „Dolina Szwajcarska” prowadzony jest obecnie przez nową dyrekcję, która dokłada wszelkich starań, aby podnieść kierunek tegoż, czego dowodem były ostatnio wyświetlane obrazy, o wysokiej wartości artystycznej jak np. „Niemy Strażnik”, „Krwawy Kwiat Miłości”, „Violetta”, „Fatalizm Kłamstwa”.

W sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

(Oporne stanowisko fabrykantów).

W piątek, 3 marca o godz. 4 po południu odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zaw. z przemysłowcami. Na wstępie przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mają nic nowego do zakomunikowania w sprawie podwyżki, czyli, że stoją na stanowisku poprzednich propozycji.

Przedstawiciele związków złożyli oświadczenie, że nie mogą ze swych żądań opuścić, ponieważ żądania te są i tak w stosunku do wzrastającej drożyzny za małe. Po dłuższej dyskusji zarządzone przerwę, w czasie której przedstawiciele przemysłowców poddali swe pierwotne stanowisko rewizji. Po wznowieniu obrad przedstawiciele przemysłowców zakomunikowali, że idą na pewne zmiany w swych propozycjach, które przedstawiają się następująco: Robotnik, który ma stawkę drukowaną

w cenniku mk. 18— według nowej propozycji przemysłowców otrzyma dwa proc. podwyżki, i tak dalej stopniowo wszystkie stawki będą się w procentach zwiększały, aż do stawki drukowanej w cenniku mk. 47, na którą to stawkę wypadnie 20 procent.

Na powyższą propozycję przedstawiciele Związków Zaw. się nie zgodzili. Przedstawiciele Związków domagają się gruntownej regulacji cennika, oraz podwyżki, której przemysłowcy nie chcą dać.

Wszystko, co tylko jest słuszne i nadające się do załatwienia, czy to podwyżka, czy to regulacja zależnem jest od bogów „wielniano-bawelnianych” z pałacu Siemens’a ul. Piotrkowska 96.

Następna konferencja odbędzie się we wtorek 7 marca bm.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4

Sobota

Dziś Kazimierza
Jutro Adrijana
Wschód słońca, 7 m. 35
Zachód „ 6 m. 03
Wschód księżycy 6 m. 06
Zachód „ 4 m. 10

— Zebranie dyskusyjne koła Inteligencji przy NPR-e. W poniedziałek, dnia 6-go marca o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne koła inteligencji przy NPR-o w lokalu redakcji „Pracy”, Przejazd 8. Na porządku dziennym referat p. d-ra Pichny: „O projekcie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu”

— Zmiany w taryfie tramwajowej. Z dniem dzisiejszym nastąpiły w taryfie tramwajowej następujące zmiany:

Taryfa ulgowa w godzinach rannych obowiązująca do godz. 9 rano zostaje zniesiona. Bilety korespondencyjne również zostają zniesione. Bilety dla młodzieży szkolnej, dzieci i wojskowych niższych szczebli podwyższone zostają do 10 marek, przyczem bilet wykupiony do 9 rano, daje posiadaczowi prawo przeniesienia się do drugiego wagonu, jeden raz w tem samym kierunku bez dopłaty. Dla wojskowych wyższych szczebli cena biletu wynosi 20 mk. Bilety miesięczne dla instytucji i osób prywatnych kosztować będą 6,000 mk.

— Danina. Dziś, 4 b. m. upływa termin wliczenia pierwszej raty przypadającej daniny od towarzystw sprawozdawczych, zawodów wolnych i właścicieli samochodów. Daninę powyżsi opłacają w

Z życia organizacji P P R

Ruda Pabjanicka.

W filji rudzkiej NPR w sobotę dnia 4-go marca o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się walne roczne zebranie członków NPR w Rudzie i okolicy, na którym przyjęty będzie nowy statut filji i dokonany wybór nowego zarządu filji na rok 1922. Poza tem w programie jest referat o sytuacji politycznej.

Dzielnica Górna.

Dnia 4 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu klubu NPR przy ul. Kątnej 2, odbędzie się posiedzenie zarządu oraz dziesiętników.

Koło Prac. Tram. NPR.

zwołuje na poniedziałek dn. 6 bm. dwa ogólne zebrania: I-sze o g. 9 rano, 2-gie o g. 6 wiecz. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd Dzielnicy Bałuckiej

zwołuje zebranie wszystkich dziesiętników i przedstawicieli fabryk NPR w d. 4 bm. o g. 9 i pół wiecz. Franciszkańska 38.

Kacik humorystyczny.

Pewny siebie kandydat.

— Mac e u, bylibyśta posłem?
— Oj! oj! żeby mnie ino wybrali.
— A potrafiłbyśta prawa stanowić?
— To ci dopie o siuka! Wyzywał, spać i pobierać marki, to chyba i głupi potrafi.

Domowi żebracy.

Ten bogacz z parteru dał mi marne 20 mk.
— To sknera! Bóg go skarze.
— Już go skarza! odchodząc, skradłem mu złoty zegarek.

zyd na okręcie.

Podczas wielkiej burzy na morzu, gdy okrętowi groziło rozbicie, rozdrażniony żyd woła:

— Panie kapitanie, pan każe stanąć! Ja wysiade i pójde piechotą.

Praktyczna plastunka.

— Pani: — Kasiu, a weźże termometr i zmlerz, czy woda do kąpienia dziecka jest już dobra?

— Plastunka: I.. po co tam jakieś tryjomeuy; jak dziecko się zaozerwieli, to woda zagoiaca, a jak zsinicie, to za zimna!

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUONA  **LUONA**

Dziś Najnowsza atrakcja Ameryki **Dziś**

„WYSNIONY KRÓLEWICZ”

(Zakazany owoc)

Oryginalny dramat w 6 wielkich aktach wytwórni „Famens Players, New-York”. W roli głównej przepiękna **Kathlen Williams.**

Niezwykła treść! **Nieporównana gra!**

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Ostatnia nowość!

Wytwórni „Jermoljewa” w Moskwie, w rolach głównych uroczą i najsłodsza odtwórczyni duszy współczesnej kobiety **Z. Karabanowa** oraz jej partner **E. Hajdarow** wystąpią w wstrząsającym dramacie 6 częściowym osnutym na tle życia rosyjskiego p. t.

FATALIZM KŁAMSTWA

Główne osoby: Przesłane polityczny Niemir w. Marja, jego córka. Orski obywatel. Żandarmerja, policja i katorżnicy.

W sobotę 4 i niedzielę 5

CYRK SPORTOWY w Kinie Popularnem Konstanyńska 16

Wielkie Niebawale Przedstawienia

Program przedstawień z 12-u Atrakcyjnych numerów. Turniej Walk Francuskich.

UWAGA! W sobotę 4 i niedzielę 5 po 2 przedstawienia. Początek dziennego—o godz. 4-jej.

Intendentura D. O. K. Nr. IV. ogłasza niniejszym

konkurs na szycie:

Chlebaków i plecaków z materiałów i dodatków skarbowych, za wyjątkiem klejstru do pasów naramiennych i ewentualnie niel, które dodaje dostawca.

Oferty w zapieczonej kopertach—z załączeniem kwitu na zdeponowane tytułem wadium 50,000 marek w Oddziale P. K. K. P. Łódź na rachunek Wydziału Rachunkowego D. O. K. Nr. IV.—przynajmniej kancelarja Intendentury (Al. Kościuszki 4, pokój Nr. 26) do dnia 10 marca r. b. włącznie.

Oferta winna zawierać ściśle określoną cenę, produkcję tygodniową, termin dostawy pierwszej partji, oraz rodzaj i wysokość kanejl, jaką oferent może złożyć na zabezpieczenie wydanego mu materiału skarbowego.

Bliższe szczegóły w Referacie Mundarowym Intendentury (pokój 30).

Rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą Ł. F.		Przychodzą Ł. F.	
1.10 os. do Kozuszek posp.		1.25 os. z Warszawy	
7.00 ps. z Warszawy i Wilna		6.50 " z Warszawy i Kalowic	
8.00 os. z Piotrk. i Sosnowca		8.29 " z Piotrk. i Sosnowca	
11.05 " z Krakowa		10.55 " z Tomaszowa	
16.50 " z Tomaszowa		14.35 " z Warszawy i Wilna	
18.55 " z Warszawy i Wilna		17.05 " z Warszawy	
19.40 " z Warszawy i Wilna		19.00 " z Warszawy	
20.40 " z Piotrk. i Krakowa		20.45 " z Tomaszowa i Piotrk.	
		22.05 ps. z Warszawy i Wilna	
Odchodzą Ł. K.		Przychodzą Ł. K.	
0.12 ps. do Paryża i Londynu		0.02 ps. z Warszawy	
2.39 os. z Warszawy		2.17 os. z Poznania i Berlina	
2.59 " z Poznania i Berlina		2.27 " z Warszawy	
6.38 " z Warsz. i Gdańska		6.23 " z Poznania i Berlina	
7.05 " z Sieradza		8.35 ps. z Paryża i Londynu	
8.45 ps. z Warszawy		11.00 os. z Skalmierszyc	
10.40 os. z Ostrowca i Krak.		12.99 " z Sieradza	
13.00 " z Warszawy (przez kolożki)		18.14 " z Warsz. i Gdańska	
19.24 " z Poznania i Berlina		19.05 " z Warszawy	
20.30 " z Sieradza		19.18 " z Poznania	
21.28 " z Warsz. i Gdańska		21.10 " z Tomaszowa	
22.00 " z Skalmierszyc		22.09 " z Sieradza	
22.55 " z Poznania		22.45 " z Warsz. i Gdańska	

SALA FILHARMONJI, Dzielna 18.

W sobotę dnia 4 marca r. b. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się z okazji 10-cio lecia Drużyny Śpiewaczej Męskiej Stowarzyszenia Handlowców Polskich w Łodzi

Wielki Koncert Jubileuszowy

w którym, oprócz Drużyny Męskiej i Żeńskiej biorą udział:
Prof. ST. BOGUCKI, Art. Opery Warsz., E. Prażmowski, młody wirtuoz- pianista i orkiestra symfoniczna.

W programie utwory Moniuszki, Chopina, Leoncavallo, Webera i innych kompozytorów. Dyrygent Emil Potygo. Szczegóły w programach.

Portefel Bechtelina z firmy W-go Chodkowskiego, Sienkiewicza 25.

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa ul. Piotrkowska 87 w dniu koncertu w kasie Filharmonji Dzieł na 18

Poszukuje się natychmiast:

maszynistów drukarskich, zeoerów, rozbieraczy, nakładaczy, pedalarzy,

W. Schweitzer, Łódź, Piotrkowska 114.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panele 4—5

Południowa 23.

Dr. CHYLEWSKI

Główna 51, róg ul. Kilińskiego

Choroby kobiet i akuszerja

Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—3 wiecz.

Panie od 5—6 po poł.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne

Godz. przyj. 9—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.

BENEDYKTA N 1.

Lekarz-dentysta

Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10,

przyjm. 10—1 i 3—7

prócz niedziel i świąt

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopięciowych

leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA 46 1.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje meble dywan, futra, garderobę, bieliznę męską do sprzedania. Płacę najwyższe ceny. Łazienki, Benedykta 28, m. 13 parter. 23—563

A. A. Kupuje meble dywan, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajsblich, Benedykta 19. 352—30

Buduję studnię i reparuję wszelkiego rodzaju uszkodzenia szybko i tanio ul. Rzgowska 41. w Chojnach, Witczak. 560—3

Polewicz Aleksander zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, kartę powołania z P. K. U. książeczkę z Pol. Zw. Zaw. i świadectwo małżeńskie. 502—6

Do sprzedania 400.000 dobrze palonej cegły z d. stawa lub bez. Cegielnia „Aniolów” pod Zgierzem. Zgierz, szczytka pocztowa Nr 13. 537—8

Dębowe szprychy własne, suche, do ciężarowych i lekkich kół nadeszły. Poleca skład drzewa, Franciszkańska 41.

Philipak Roman zagubił paszport polski, wydany w Kutnie i kartę bezterminowego urlopu z P. K. U. Kutno. 548—5

Heuch Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 638—5

Jeske Alfred zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Nowacka Engjens zagubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Skrzypl. 536—5

Pracownia obuwi

Adama Walasa, Rzgowska 15. poleca obuwi: męskie, damskie. przyjmuje obstarunki. Ceny przystępne. 676—20

Potrzebni chłopcy do warsztatu, Radwańska 5.

Sklep do sprzedania zasada ulica Rybna 14, m. 5.

Urbanik Teofil zagubił kartę uwolnienia od wojska, wydaną w Wilnie. 650—5